GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

WTOREK

18. WRZESNIA 1917

NR. 220. — R. XXV.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi **10 h.**, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. **20 h.**, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej **15 fen.**

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53 —, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40 rocznie K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, rocz. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1·—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20 —
1/2 Paski poprzeczne	„ 8· —
Załączniki, prospekty itp. dla preoumeratorów miejsc. za 100 egzeml.	„ 1·—
dla preuum. zamiejsc. „ „	„ 2·—
Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 8	

Niemcy a nota Papieża.

Berlin. * „Lokal Anzg." donosi z Hagi, na podstawie informacyi katolickiego pisma „Tjid", stojącego w blizkiej styczności z Watykanem, że ostatnie wypadki na arenie politycznej nie wywarły dodatniego wpływu na nastroje pokojowe w Niemczech. Okaże się to z odpowiedzi niemieckiej na notę Papieża. Pierwotnie spodziewano się daleko idących ustępstw. Ale pod wpływem wypadków pod Rygą, rosyjskiego zamieszania, noty Wilsona i ze względu na dobry wynik żniw, który zabezpieczył znowu na pewien czas wyżywienie ludności, **odpowiedź będzie mniej korzystna niż zwolennicy pokoju przypuszczają.** Mimo to treść odpowiedzi nie będzie całkowicie odmowna. W szczegóły sytuacyi na Bałkanie, w Belgii i na wschodzie **nie będzie ona wchodzić,** natomiast zawierać będzie znane teoretyczne oświadczenia w sprawie pokoju. Dalej stwierdzi odpowiedź, że mimo to nota Papieża **może stanowić podstawę do rokowań pokojowych** i Niemcy oświadczą swą gotowość współdziałania przy utworzeniu międzynarodowych organizacyi celem zapobieżenia w przyszłości wojnie. W końcu domagać się będą Niemcy, aby **koalicya odrzuciła zasadę zniszczenia Niemiec i odstąpiła od dążenia siania niezgody w narodzie niemieckim.**

MAŁE WIDOKI POKOJU.

Haga. * B. minister Herbert Samuel wygłosił mowę w Redcar, w której stanowczo oświadczył, że byłby nieszczery, gdyby otwarcie nie powiedział, **iż niema widoków rychłego pokoju.** Niemcy za duże odnieśli sukcesy wojskowe, aby się zgodzili na pokój, jaki jedynie przyjąć może Anglia. Mianowanie dra Michaelisa kanclerzem Rzeszy **nie oznacza zwrotu ku pokojowi,** gdyż jest on kandydatem Hindenburga. Mowca zapewnił, że gdyby nawet Rosya musiała usunąć się od dalszego prowadzenia wojny, to koalicya jest dość silna, aby wojnę dalej skutecznie bez niej poprowadzić.

NOWA NOTA PAPIEŻA.

Zurych. * „Journal de Geneve" donosi, że **Papież w najbliższym czasie wystosuje drugą notę** w sprawie pokoju do mocarstw wojujących.

NIEMCY A BELGIA.

Berlin. * „Deutsche Tageszt g" zamieszcza gwałtowny artykuł, domagający się wyjaśnienia ze strony rządu niemieckiego stanowiska jego w sprawie Belgii. Powołuje się przytem na pogłoski, **jakoby rząd niemiecki zrezygnował jnż z zatrzymania władzy i kontroli nad Belgią.** Uchwała w tej sprawie miała zapaść na konferencyi przedstawicieli rządu niemieckiego pod przewodnictwem cesarza.

Polska a mocarstwa centralne.

Berlin. * „Vorwärts" cytując ustęp z przemówienia gen.-gubernatora Beselera na sobotniej uroczystości w Warszawie, odnoszący się do aliansu Polski z mocarstwami centralnemi, dodaje od siebie następujący komentarz: Według tego oświadczenia trzeba mieć wątpliwości, czy Polska po wojnie będzie miała swobodę w prowadzeniu swej polityki zagranicznej. Ale wątpliwości te usuwają się po krótkiem rozważeniu. Określenie „mocarstwa centralne" jest pojęciem mającem znaczenie **tylko na czas wojny. Po wojnie,** zarówno Niemcy, jak Austro-Węgry, poprowadzą swą politykę zagraniczną zupełnie samodzielnie. A wtedy „przyłączenie się do mocartsw centralnych" może oznaczać równie dobrze przyłączenie się do Niemiec, jak i do Austro-Węgier. Jeśli Polska będzie miała wolność wyboru **w dwóch** kierunkach, znaczy to, że będzie miała wogóle wolność wyboru **na wszystkie strony.**

Po rewolucyi Korniłowa.

Berlin. * „Voss. Ztg" donosi ze Sztokholmu, że według panującej tam opinii, nieudanie się zamachu stanu Korniłowa jeszcze bardziej zaciemniło wewnętrzne stosunki w Rosyi. Musi uderzyć, że Korniłow porzucił sprawę kontrrewolucyi **bez walki,** mimo, iż prawdopodobnie miał znaczne siły wojskowe za sobą. Nie ulega dziś już wątpliwości, że działał on **z ramienia burżuazyi rosyjskiej** i dlatego **w jego obronie wystąpił przywódca kadetów Miljukow,** który postawił wobec Kierenskiego żądanie, że Korniłow nie zostanie postawiony przed sąd wojenny, ani też przed sąd partyjny. Warunki te Kierenskij przyjął. Dalej szefem sztabu generalnego został gen. Aleksiejew, który kilka tygodni temu na żądanie Rady rob.-żołn. został z tego stanowiska usunięty, gdyż podejrzewano go o zamiary kontrrewolucyjne.

Ministrem marynarki został admirał Werderewski, który w czasie czerwcowej rewolty **odmówił rozkazowi Kierenskiego** wysłania floty bałtyckiej do Petersburga celem stłumienia rozruchów, **za co na żądanie** R. R. Ż. został aresztowany i postawiony przed sąd wojenny. Gen. Russkij, który w kołach socyalistów uchodzi **za wybitnego monarchistę,** został komendantem najbardziej zagrożonego frontu północnego. Natomiast otrzymał dymisyę Nekrasow, który **dotychczas uchodził za prawą rękę Kierenskiego** i był pośrednikiem między socyalistami a partyami mieszczańskiemi. O jego ustąpieniu rząd nie dał żadnych wyjaśnień.

JAPOŃCZYCY WE WŁADYWOSTOKU.

Sztokholm. * „Djeń" donosi, że do portu we Władywostoku wpłynęła silna flota japońska, towarzysząca okrętom przewozowym. Przybyły krzyżowniki „Tsukupt", „Kurama", „Ibuki" i „Asama" oraz 10 kontrtorpedowców. **Japończycy przygotowują się do obsadzenia Władywostoku.** Japoński konsul generalny odmówił w tej sprawie wszelkich wyjaśnień. W Petersburgu przypuszczają, że **poza tą akcyą stoi Wilson,** który chce w ten sposób wywrzeć nacisk na Rosyę. Kontradmirał Yamagi, dowódca eskadry japońskiej, **wysadził na ląd większy kontyngent wojsk.**

Nowa ofenzywa włoska.

Wiedeń. * Korespondent „N. W. Journal" donosi z kwatery wojennej: W ostatnich dniach zauważono żywy ruch na strategicznych kolejach włoskich prowadzących z Udine przez Cividale i Cormons. Włosi dowieźli znaczne zapasy amunicyi i posiłków. Jak stwierdzono, **przygotowują Włosi nowe ataki.** Znaczne nagromadzenia wojsk zauważono w okolicy Selo, gdzie zostały one zaskoczone przez wypad wojsk austryackich. Także na płaskowyżu Bainsizza — Heiligengeist podjęli Włosi po dłuższej przerwie akcyę w kierunku doliny Chiapovan. Atak ten ma na celu **flankować w razie powodzenia front austryacki ku południowi.** Dlatego też skoncentrowali Włosi do ataku na wzgórze Lokovez znaczne siły. Uderzenie Włochów zostało jednak w zupełności odparte.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

Wiedeń. Komunikat z 16 b. m. Wczoraj zdobyła waleczna brygada z Sassari na wyżynie Bainsizza nowy teren na połud. wschodnim zboczu wyżyny, wzięto do niewoli 17 oficerów i 400 żołnierzy i zdobyto kilka karabinów maszynowych. Na nieprzyjacielskie nagromadzenia wojsk w okolicy Ravnica (na wschód od San Gabriele) zrzuciły dwie nasze eskadry lotnicze półtrzecia ton bomb.

Konferencya sztokholmska.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Vorwärtsu": Komitet holendersko-skandynawski wystosował do robotników wszystkich krajów odezwę, w której podnosi, że myśl konferencyi sztokholmskiej nie została zaniechana i że komitet brutalnem odmawianiem paszportów ani też innemi trudnościami nie da się powstrzymać w pracy. Wzywa ona robotników francuskich, włoskich, angielskich i amerykańskich, ażeby się nie dali pozbawić swego najelementarniejszego prawa swobodnego wypowiadania przekonań i wypowiada nadzieję, że socyaliści Niemiec i Austro-Węgier zaprotestują przeciw tego rodzaju polityce i taktyce, które tłumią rewolucyę rosyjską i mogłyby uczynić Niemcy współwinnymi kontrrewolucyi. Komitet będzie dalej prowadził rozpoczętą pracę. Myśl sztokholmska rozpocznie nową erę w walce proletaryatu z imperializmem.

NOWY GABINET FRANCUSKI.

Genewa. * Jak donoszą tutejsze dzienniki, gabinet francuski **przedstawi się dzisiaj Izbie,** poczem Painleve złoży deklaracyę rządu, po której rozwinie się dyskusya polityczna. Konserwatywny dep. Dubois wniósł już interpelacyę w sprawie ogólnej polityki nowego gabinetu. Z poszczególnych partyi dotychczas określiły swe stanowisko wobec nowego rządu socyaliści, partya katolicka i Action Liberale. Socyaliści zajęli stanowisko wyczekujące i na razie nie zamierzają czynić rządowi żadnych trudności.

Odpowiedź na notę Papieża a Kanclerz.

Jak doniosły wczorajsze depesze odpowiedź Niemiec na notę Papieża została już wręczona nuncyuszowi papieskiemu w Monachium i będzie prawdopodobnie w sobotę ogłoszona. Szczegóły odpowiedzi nie są jeszcze znane. Pisma niemieckie przynoszą jednak już pewne wskazówki czego w tej nocie można się spodziewać. „Frankf. Ztg" podnosi, że odpowiednio do dotychczasowej polityki pokojowej kierownictwa polityki niemieckiej ma ona zaznaczyć jeszcze raz poważną chęć pokoju ze strony Niemiec, chociaż prawdopodobnie nie będzie się ona wdawać w takie szczegóły jak to uczynił Papież. „Bayrischer Kurier" donosi, że zawarte będzie w tej odpowiedzi ważne oświadczenie w sprawie Belgii. „Germania" zaznacza, że odpowiedź na notę Papieską da Kanclerzowi sposobność rozjaśnić kwestyę stanowiącą obecnie przedmiot gwałtownych sporów w prasie, czy pójdzie za głosem wszechniemców, czy też okaże skłonność współpracy z większością w Sejmie Rzeszy.

„Frankf. Ztg." zaznacza, że do chwili zebrania się Sejmu tj. do 23 września w łonie samego rządu i tych czynników, od których zależy sprawa pokoju i wojny, musi nastąpić zupełne wyjaśnienie w sprawie niemieckich celów wojny i muszą być powzięte postanowienia, które umożliwią kanclerzowi stworzenia sobie wobec Sejmu podstaw do niedwuznacznej polityki.

W tem oświetleniu odpowiedź Niemiec na notę Papieża nabiera prócz jej znaczenia dla sprawy pokoju, także specyalnego waloru ze względu na wewnętrzne stosunki polityczne niemieckie. Pisma większości Sejmu upatrują w tej nocie klucz do rozstrzygnięcia, czy kanclerz potrafi współpracować z tą większością, czy też dojdzie do otwartej wojny między nią a kanclerzem. Miałoby to doniosłe następstwa polityczne i w tem oświetleniu uporczywie powtarzające się pogłoski o rozwiązaniu Sejmu Rzeszy nabierają wyrazistości. Wprawdzie nota niemiecka została przedtem przedyskutowana na kilku posiedzeniach komisyi pięciu, w której zasiadający przedstawiciele większości sejmowej wyrazili zapatrywania swych klubów. Ale jak wiadomo komisya ta ma tylko głos doradczy i nie wiąże kanclerza. A głosy o rozwiązaniu Sejmu stały się uporczywsze właśnie może po ukończeniu prac tej komisyi.

Odnośnie do sprawy Belgii pewne światło na nią rzucają podnoszone w prasie niemieckiej postulaty podziału Belgii na francuską i flamandzką także pod względem politycznym. Podział administracyjny został już faktycznie przez władze okupacyjne niemieckie przeprowadzony.

Stylizacya noty niemieckiej stanowi więc pośrednio nową, może nawet bardzo stanowczą próbę sił między większością Sejmu Rzeszy a prądami chcącymi odebrać jej możność mieszania się do polityki Niemiec. Pośrednio zaś stanowi ona o losie kanclerza i przyszłej jego polityce.

O naszą szkołę.

Zamało zajmuje się społeczeństwo naogół warunkami naszej szkoły.

Na straży interesów nauczycielstwa stoi tylko zrzeszenie naszego nauczyciestwa szkół średnich, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, pilnujące wszystkich spraw nauczycielstwa i szkoły. Postulaty Towarzystwa, a więc i nauczycielstwa, rzadko jednak znajdują należyte poparcie, zwłaszcza jego reprezentacyi parlamentarnej. Obecnie wszczęło T. N. S. W. akcyę w sprawie szkoły, którą z najrozmaitszych powodów poprą chyba wszystkie czynniki powołane. Akcyę przedstawia poniższy memoryał T. N. S. W., wniesiony do Prezydyum naszej Rady szkolnej krajowej.

Wysokie Prezydyum! Zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, powodowany głosami członków Towarzystwa z różnych miejscowości kraju, zwraca się do Wysokiego Prezydyum z następującem przedstawieniem:

Deputacyi Towarzystwa oświadczono w obecności Jaśnie Wielmożnego Pana Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej w lipcu b. r. w biurze prezydyalnem Ministerstwa W. i O. w Wiedniu, że niema mowy o powoływaniu reklamowanych w Galicyi nauczycieli szkół średnich do czynnej służby w szeregach armii. To samo oświadczył przy innej sposobności obecny p. Namiestnik, Ekscelencya hr. Huyn, przyznając, że jak kraj nasz najbardziej ciosami wojny dotknięty, tak i szkoła, a może przedewszystkiem szkoła, potrzebuje życzliwej opieki władz i wydatniejszych wysiłków nauczycielstwa dla dobra powierzonej szkole młodzieży, która, w latach wojny pozbawiona często pieczy ojcowskiej, wykoleja się i dziczeje. Zapobiegać temu, naprawiać krzywdy spowodowane wypadkami wojennymi, może tylko szkoła należycie funkcyonująca.

Że nauczycielstwo nasze mimo trudnych warunków egzystencyi zadanie to dotąd pełni z zapałem, przyznał na zjeździe członków T. N. S. W. w Krakowie JWPan Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, przyznają przy sposobności inne władze. Ale praca ta nie doznaje należnego poparcia; przeciwnie wydaje się, jakoby usiłowano ją osłabiać, obniżać jej intensywność. Prócz ciągłych trosk materyalnych wstrząsają nauczycielstwem coraz nowe niepokoje. Obecnie powołuje się poszczególne jednostki stanu nauczycielskiego, siły reklamowane przez władzę szkolną jako nieodzownie szkole danej potrzebne, do t. zw. Praesentierung, a w dalszym ciągu do rozpoczęcia czynnej służby wojskowej. Tak powołano w tych dniach z Kamionki Strumiłowej jedynego nauczyciela historyi i geografii w tamtejszem gimnazyum, i kazano mu stawić się 20 bm. w Rimaszombat na Węgrzech: nauczycieli uznanych już za niezdolnych do służby na froncie np. z Jarosławia, nie oddaje się szkole, ale zatrzymuje dłuższy czas w kadrach. Inne powołania są już wygotowane, a wskutek tego większość nauczycielstwa niepokoi się pytaniem, kiedy ich czeka powołanie.

LEONARD MERRICK.

LALKA.

Przełożył **Fr. Glchner.**

(Dokończenie).

Widziałem, jak Jerzy rzucił się, usłyszawszy owo familiarne „Janka".

— Panna Laurent jest przyjaciółką pani? — zapytałem niemile zdziwiony.

— Przyjaciółką? Wszak to moja córka.

Usiadła.

Dziewczyna umyślnie nie przyszła do domu. Zrozumiałem nagle, że zamiarem jej było pokazać wielbicielowi, kto byłby jego teściową. To odkrycie musi go przerazić! Spojrzałem nań dokładnie, twarz miał śmiertelnie bladą. Generał westchnął głęboko i poruszył znacząco głową. Ruch ten mówił: „Uratowany dzięki Bogu!".

— Może panowie napiją się po kropelce, aby skrócić oczekiwanie?

— Nie, dziękujemy.

Piła sama i zdawało się, że zapomniała o naszej obecności. Nikt nic nie mówił. Pomyślałem, czy nie byłoby lepiej, abyśmy się zabrali. Wtem pod wpływem trunku kobieta stała się rozmowną. Mówiła o Janinie, zwierzała się ze swych macierzyńskich trosk, odkrywając przy tem różne szczegóły swego nędznego żywota. Jestem obyty z życiem, a jednak ciarki mnie przechodziły. Tylko szaleniec lub najwznioślejszy idealista mógłby się odważyć na zaślubienie córki tej baby. Przypatrzywszy się jej dokładniej, gdy tak rozprawiała, popijając i chichocząc ze swych własnych żartów, dostrzegłem w jej zapadłej twarzy podobieństwo do rysów Janiny; myślę, że i Jerzy zauważył to pokrewieństwo wyglądu. Groźba dziedziczności była straszna. Zdało się nam, że słuchaliśmy Janiny upadłej, Janiny o trzydzieści lat starszej, tej Janiny, jaką w przyszłości mogła się stać.

Nieba! Wybrać za żonę osobę, w której żyłach płynie taka krew, żonę z pośród tych mętów społecznych!

— Chodźmy, Jerzy — szepnąłem. — Odwagi! Zapomnisz o niej. Chodźmy!

Twarz jego była zupełnie sina. Widziałem, że dłużej męki tej nie zniesie.

Lecz kreatura ta dosłyszała, co mówiłem i w jej mętnych oczach przebiło zrozumienie sytuacyi.

— Co? Zostańcie jeszcze! — wybełkotała. — To jeden z was chce się z nią żenić? Och!... A tom się dopiero dostała! Przyszliście tu podpatrywać i szpiegować?! Z furyą zwróciła się do mnie: Ty!

Wprawdzie odzywałem się od czasu do czasu, jednakowoż nie było powodu, dla którego by miała wybrać sobie mnie właśnie za cel napaści. Skoczyła ku mnie jak oszalała. Zbliżyła swą twarz do mojej. A potem przeobraziwszy się momentalnie w inną kobietę, zapytała szeptem tak cichym, że tylko ja sam mogłem dosłyszeć:

— Cóż, czy umiem grać?

Była to Janina! Ogarnęło mnie straszne zdenerwowanie. A ona w mgnieniu oka przeszła znów do swej roli i poczęła natrząsać się z Jerzego.

Wyjąłem z portfelu bilet wizytowy i napisałem na nim kilka słów.

— Gdy córka wróci, proszę jej to oddać! — powiedziałem. Na bilecie nagryzmoliłem: „Napiszę dla pani popisową rolę".

Przeczytała wiadomość tę jednym rzutem oka, i przysięgam, że mimo to ponury wyraz jej oczu nie złagodniał ani na sekundę. Grała rolę charakterystyczną i potrafiła utrzymać się w tej roli nawet w chwili, gdy przeczytała słowa, które oznaczały, że oto nadszedł kres nędzy i niepowodzenia i droga do sławy i uznania stanęła dla niej otworem.

— Nic sobie z tego nie robię, że jej się sztuczka nie uda! — zawołała chrapliwym głosem. — Dobre z niej ziółko! Nigdy o mnie nie dbała i dobrze jej się stanie, gdy ją puścisz kantem! Nie mam nic przeciw temu!

— Pani Laurent — odparł Jerzy poważnie — nigdy nie podziwiałem, nie żałowałem i nie kochałem Janiny więcej, niż teraz, kiedy stało mi się wiadomem, że — nie miała matki.

Skamienieliśmy wszyscy troje. Janina pierwsza ochłonęła z wrażenia. Przewidywałem co nastąpi. Wybuchnęła głośnym płaczem.

— To ja, Janina! Kocham cię! Myślałam, że wolę teatr, lecz to nieprawda! — W zapomnieniu upuściła mój bilet na ziemię. — Przebacz, zrobiłam to także w imię twojego dobra. Byłam okrutna, wstydzę się. Och! mój jedyny, jeśli miłość moja nie przyniesie ci hańby, to uczyń mnie swą żoną. Nie ma na całym świecie kobiety, którąby potrafiła cię więcej kochać, serce me tylko do ciebie należy!

Padli sobie w objęcia. De Lavardens, którego ten obrót sprawy zelektryzował, pociągnął mnie na bok. Stary głupiec miał łzy w oczach.

— To okropne! — wyszeptał.

— Straszne! — rzekłem.

— Ależ to kobieta jakich mało.

— Wielka aktorka — rzekłem z szacunkiem.

— Nigdy się nie zgodzę na to małżeństwo — wybąknął. — A co ty o tem sądzisz?

— Naturalnie, to wykluczone! Wcale nie sympatyzuję z żadnem z nich!

— Ty cyganie! A czemu beczysz?

— Ty beczysz także. Chyba wiesz dlaczego.

A czemu właśnie ta lalka w jedwabnej sukience przypomniała mi owo zdarzenie? Otóż, wiecie, jutro przypada wigilia Bożego Narodzenia, a lalka ta przeznaczona jest na gwiazdkę dla mej chrzestnej córki, której matką jest „Janina de Lavardens". O, nie mógłbym jej nic zarzucić jako matce, dzieci ją ubóstwiają. Przyznaję, że zawojowała generała i że niema we Francyi męża bardziej dumnego ze swej żony, jak Jerzy. Lecz gdy pomyślę o rolach, które mogłem był dla niej napisać, o stracie, którą teatr poniósł, gdy pomyślę, że po to tylko, aby być nieskończenie szczęśliwą, kobieta ta wzgardziła sławą światową, to, tam do dyabła! Nie przebaczę tego nigdy, nigdy, tej kochanej zdrajczyni!

Nie przyczynia się ten stan do wydatności trudnej i tak już pracy nauczycielskiej i wychowawczej. Tej potrzeba przedewszystkiem spokój ducha, nie mówiąc już o innych warunkach. Uspokojenia tego domaga się całe nauczycielstwo od władz swoich, nie tyle dla siebie, bo ostatecznie dzisiejsze warunki jego pracy trudno zamienić na gorsze, ale przedewszystkiem dla dobra powierzonej sobie młodzieży, która potrzebuje jak najpełniejszej jego opieki, i dla kraju, który choć pod tym względem powinien być traktowany nie gorzej, niż inne kraje monarchii. A szkoła zasługuje chyba przynajmniej na tyle względów, jak sąd i urzędy wszelkiego rodzaju; jeśli dla nich nie braknie funkcyonaryuszy, nie może ich też być pozbawiona szkoła, której pracowników zresztą z pewnością trudniej zastąpić, niż urzędników podatkowych, pocztowych itd.

Wobec tego Zarząd Główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych prosi Wysokie Prezydyum o łaskawe zajęcie się tą sprawą jak najenergiczniej i poczynienie kroków potrzebnych u miarodajnych władz, aby zapewnić szkole naszej potrzebny jej pracy spokój. Za zarząd główny T. N. S. W.: Till, przewodniczący; Wakowski, sekretarz.

Lwów, dnia 15 września 1917.

Jak się podróżuje po Japonii.

(Z notatek podróżnika Van Kol).

Podróż po kolejach japońskich różni się nieco od podróży kolejami europejskimi. Wązkość toru kolejowego powoduje ciasnotę wagonów. Ławki stoją w poprzek przedziału; ludzie obdarzeni dobrym wzrostem zbierają guzy, uderzając głową w powałę.

Japończyk nie denerwuje się tem, kiedy pociąg odchodzi. Drogę do stacyi odbywa spacerem i czeka spokojnie na pociąg idący w pożądanym kierunku. Gdy wsiądzie, urządza się w przedziale, jak gdyby miał w nim stale zamieszkać. Składa pakunki na ławkach, zamiast w siatkach, rozkłada koce, zdejmuje obuwie, zmienia suknie. Wkrótce zapada w błogi sen, przyczem niewiele miejsca zajmuje, leżąc ze skulonemi nogami, po chwili jednak wyciąga się, jak we własnym łóżku, nie troszcząc się wcale o towarzyszów podróży.

Na stacyach sprzedają żywność w małych pudełkach drewnianych. Jako napój kupuje się herbatę podawaną w małych czajnikach wraz z filiżanką. Oba te naczyńka pozostają własnością podróżnego.

W Europie są — raczej były — przedziały dla palących i dla niepalących. W Japonii palą mężczyźni i kobiety we wszystkich przedziałach — tak jak obecnie i u nas.

Prawie każdego jadącego, o ile wybiera się w nieco dalszą podróż, odprowadza na stacyę całe mnóstwo przyjaciół i znajomych, a na peronie obserwować można niezliczone gesty pożegnalne i wymianę wielorakich uprzejmości. W chwili, gdy pociąg rusza, rozbrzmiewa „Sayonara“ we wszystkich tonacyach, a potem oklaski towarzyszą oddalającemu się pociągowi.

Wobec obcego podróżnego, nawet gdy tenże nie rozumie ani słowa po japońsku, jest „traiuboy“ usłużny i pełen uprzedzającej grzeczności. Jedzenie w wagonach restauracyjnych jest wyśmienite, a cała podróż bardzo zajmująca, dzięki ciągle zmieniającym się krajobrazom i scenom z życia ludu.

Komiczną jest w Japonii jazda tramwajem. Obcy podróżni unikają jej — o ile możności. Na oznaczoną ilość miejsc nikt nie zwraca uwagi; ludzie cisną się do środka, umieszczając się jak kto może. Wielu zawiesza się wprost na rzemykach, spadając od czasu do czasu na kolana siedzących pasażerów. (Tout comme chez nous a Cracovie. Przyp. tłóm.).

Aby zachęcić ludność miejscową do zachowania pozostawiającego dobre wrażenie u przybyszów umieszczają władze w miejscach widocznych takie np. pouczenia: „Należy pamiętać, że kobiety z zagranicy nie zdejmują kapeluszy nawet w lokalach przeznaczonych dla publiczności i że mają zwyczaj chodzić pod ramię“ (czego Japończycy nie robią nigdy). „Należy unikać tak w mowie, jak w gestach wszelkiej krytyki odnoszącej się do mowy, wyglądu lub ubrania obcych podróżnych“. „Gdy gość z zagranicy spogląda na drzwi, to daje tem do zrozumienia, że ma inne czynności — i wtedy należy się z nim pożegnać.

Gościowi wchodzącemu do hotelu zdejmują buciki, a podają słomiane sandały, aby nie uszkodził plecionych mat, którymi wyłożona jest podłoga. Prócz tego otrzymuje przybysz czyste, kolorowe kimono do przebrania się po obowiązkowej ciepłej kąpieli, przy której napotyka się zwykle całe towarzystwo mężczyzn i kobiet.

W pokoju sypialnym podróżny nie znajduje łóżka, ani innych mebli używanych w Europie. Podłoga zastępuje tu krzesła, mały stołeczek — stół jadalny. Zamiast łóżka służą bardzo cienkie materace bez prześcieradła, rozkładane przed spaniem na podłodze wysłanej czyściutkimi matami równej wielkości. Nagie ściany z białego papieru mają oczy w kształcie malutkich, łatwo otwierających się okienek, cienkie mury mają uszy, drzwi nie zamykają się, a jednak śpi się tu spokojnie i bezpiecznie, jak nigdzie.

W miejsce naszych miękkich, przytulnych poduszek, trzeba się zadowolić drewnianym klockiem na nóżkach, kształtu półksiężyca, t. zw. „makura“, który niespokojnie śpiącemu różne niespodzianki gotuje. W naszych sypialniach spuszczamy story, aby ciemność uczynić głębszą; w sypialniach japońskich przez całą noc świecą się lampy.

Mimo takiego zredukowania mebli, urządzenie pierwszorzędnego hotelu japońskiego jest bardzo kosztowne, a z powodu wytwornych stolików z laku, zbytkownej porcelany, artystycznie malowanych parawanów i zasłon na lampach, nie mówiąc już o wazonach z bronzu i rzeźbach w drzewie.

Opału, światła, obsługi i kąpieli nie wliczają do rachunku. Sal jadalnych niema, gdyż każdy gość je w swoim pokoju w dowolnej porze.

Także oddzielne garderoby są tu nieznane. Wszyscy goście obojej płci myją się obok siebie przy wielkich wannach cynowych. Kobiety przychodzą do tej wspólnej kąpieli już w ukończonych kunsztownych fryzurach. Obmywają twarz gorącą wodą, pudrują się, a nawet malują w oczach wszystkich. (Kobiety europejskie oddają się temu zajęciu najchętniej w zupełnej samotności. Przypisek tłóm.).

Wygłodzenie neutralnych.

Waszyngton. B. kor. Rada eksportowa ogłosiła, że po 20 b. m. nie będą wydawane zezwolenia na wywóz do Skandynawii, Holandyi, Hiszpanii, Szwajcaryi, Grecyi i do obszarów obsadzonych przez państwa centralne.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 15 b. m. po południu: W Szampanii odparliśmy dwa natarcia nieprzyjaciela. Na północ od Prosny dość silna działalność obu artyleryj. W Argonach spełzła w zupełności na niczem próba ataku na naszą małą placówkę w okolicy Bourenilles. Na prawym brzegu Mozy, po żywej walce, wyrzuciliśmy nieprzyjaciela ze znacznej części rowów, do których wtargnął był wczoraj, na północ od lasu Caurieres. Wszędzie indziej minęła noc spokojnie.

Dn. 11 b. m. w nocy: Dość gwałtowna działalność artyleryi w odcinku młyna w Laffaux i po prawym brzegu Mozy. W Szampanii wykonaliśmy pomyślne natarcie na niemieckie rowy w pobliżu Góry Wysokiej. Zniszczyliśmy punkt obserwacyjny i liczne ziemianki i wzięliśmy około dziesięciu jeńców. Z reszty frontu niema nic do doniesienia.

W dn. 13 i 14 b. m. zestrzelili nasi lotnicy cztery nieprzyjacielskie aparaty.

HR. KAROLYI O ROZWIĄZANIU SEJMU.

Budapeszt. W mowie, wypowiedzianej na zgromadzeniu wyborców w Szeged, wyraził się hr. Karolyi, że **Sejm węgierski musi być rozwiązany,** o ile przedłożenie reformy prawa wyborczego nie uzyskało większości. Rozumie on trudności, na jakie natrafiają wybory w czasach wojennych i dlatego nowy parlament powinien otrzymać mandaty tylko na czas wojny.

NOWE STRONNICTWO NA WĘGRZECH.

Budapeszt. „Pesti Hirlap“ dowiaduje się, że rokowania w sprawie utworzenia jednolitego stronnictwa rządowego zostały już ukończone. Program nowego stronnictwa mają stanowić: reforma prawa wyborczego i przeprowadzenie reform narodowościowych w armii. Ugoda z Austryą ma być zawarta tylko prowizorycznie. Odnośnie do polityki zagranicznej zajmuje stronnictwo stanowisko honorowego pokoju, opartego na porozumieniu. Grupa hr. Karlyi'ego zajmie wobec nowego stronnictwa stanowisko neutralne.

OTWARCIE NOWYCH POWIATÓW DLA POWROTU UCHODŹCÓW.

Wiedeń. B. kor. Jak podają dzienniki, imieniem ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej i ukraińskiego komitetu ratunkowego posłowie Dr. Petrusiewicz i prof. Kulessa odbyli dn. 15 b. m. konferencyę z ministrem hr. Toggenburgiem w sprawie ewakuowanych oraz w sprawie politycznych żądań ukraińców w Galicyi. Posłowie przedłożyli ministrowi memorandum, wyszczególniające życzenia. Minister obiecał wydać odpowiednie zarządzenia i zawiadomił, że w najbliższych dniach dalsze powiaty, mianowicie: **Tarnopol, Trembowla i Czortków będą otwarte dla powrotu uchodźców,** że w sprawie powrotu mieszkańców Wołynia wkrótce będą wydane odpowiednie zarządzenia i że przeciw dalszym ewakuacyom oraz przeciw sprzecznym z ustawą rekwizycyom ministerstwo w najkrótszym czasie wyda zarządzenia.

KRONIKA.

Z miasta.

POMOC DLA NIEZAMOŻNEJ LUDNOŚCI. Zarząd miasta postanowił, w celu odciążenia istniejących już biur zapomogowych i ułatwienia publiczności korzystania z akcyi zapomogowej otworzyć nowe biura, mianowicie w lokalu Związku ekonomicznego urzędników i profesorów przy ul. Szewskiej, w Ognisku nauczycielskiem w Rynku gł. l. 32, dla urzędników i służby kolei północnej w sali szkolnej kolejowej przy ul. Lubicz, dla urzędników i służby magistratu i zakładów miejskich w domu akcyzy przy ul. Kopernika, wreszcie dla personalu Wydziału kraj. przy ul. Smoleńsk l. 12.

Wszystkie osoby zamierzające korzystać z nowootwartych biur, powinny się zgłosić po legitymacye do swych biur kart chlebowych, z wyjątkiem funkcyonaryuszy Wydziału kraj., a następnie w biurach zapomogowych mają zgłosić się o przeniesienie do jednego z nowootwartych biur w celu przesłania tam z urzędu ich kart katastralnych. Do przyjmowania bonów upoważnione zostały: kuchnie personalu kolei północnej, sklepy związku ekonomicznego urzędników oraz kuchnia i sklep urzędników Wydziału krajowego.

Zarząd kuchni wojennych komunikuje, że kto okaże przy kasie kuchni legitymacyę koloru zielonego, ten może nabyć bilet bez oddawania odcinka karty chlebowej. Kto zaś okaże legitymacyę białą, obowiązany jest oddać półodcinka karty mącznej.

K. B. K. DLA DZIECI. Staraniem Komitetu Książęco-Biskupiego założone zostało w Zakopanem w ostatnich miesiącach schronisko lecznicze dla dzieci gruźliczych, pierwsze w Polsce. Schronisko to obejmuje na razie 60 łóżek, przeważnie dla gruźlicy zamkniętej, gruczołowej. Od 1. października otworzy Komitet Książęco-Biskupi drugie schronisko, również przeznaczone dla dzieci gruźliczych, mniejwięcej tych samych rozmiarów. W schronisku stosowane jest leczenie naświetleniami. Obydwa domy przeznaczone są wyłącznie dla dzieci zupełnie biednych, a prowadzone kosztem Komitetu Książęco-Biskupiego z subwencyą c. k. Namiestnictwa. Schronisko dotychczasowo pozostaje pod kierunkiem Dr. Wilczyńskiego. Od 1. października kierownictwo obejmie klinika pedyatryczna Uniwersytetu Jagiellońskiego, tak, jak schronisko dla dzieci chorych na jaglicę w Oświęcimiu pozostaje pod kierunkiem kliniki okulistycznej.

O PEŁNE RACYE MĄKI I CHLEBA. Wbrew rozporządzeniu centralnego Urzędu żywnościowego i wszelkim obietnicom namiestnictwo galicyjskie nie przywróciło dotychczas w Krakowie pełnych racyi mąki i chleba. Tymczasem mieszkańcy Wiednia otrzymują nie tylko pełne racye mąki i chleba, ale ponadto osoby ciężko pracujące dostają tam dodatki w ilości $^1/_4$ względnie $^1/_8$ kila na głowę. Trudno zrozumieć wobec tego stanowisko namiestnictwa galicyjskiego, które z taką uporczywością broni zredukowanych racyi dla miast naszych w szczególności Krakowa. Zarząd miasta powinien w tej sprawie możliwie najenergiczniej poczynić kroki w namiestnictwie, ewentualnie w Wiedniu.

EPIDEMIA CZERWONKI W KRAKOWIE widocznie słabnie, o czem świadczy statystyka urzędu zdrowia. W tygodniu od 2 do 8 bm. zachorowało w Krakowie 166 osób miejscowych, 12 zamiejscowych; śmiertelnych wypadków było 26 miejscowych, 4 zamiejscowe. W poprzednim tygodniu było 188 wypadków miejscowych w tem 43 śmiertelnych. Widoczna jest poprawa zdrowotności. Wczoraj zachorowało w mieście 14 osób, dziś rano zgłoszono do urzędu zdrowia 8 wypadków. Spodziewać się należy, że dzięki zarządzeniom urzędu zdrowia epidemia zostanie wkrótce stłumioną.

PODRÓŻE LEKARZY POCIĄGAMI TOWAROWYMI. Magistrat miasta Krakowa zawiadomił Izbę lekarską, że według okólnika Namiestnictwa z dnia 8. sierpnia 1917 mogą lekarze praktykujący wskutek rozporządzenia Ministerstwa kolejowego z dnia 3 lutego 1915 korzystać na czas wojny w celu odwiedzania chorych z pociągów towarowych cywilnych na c. k. austryackich kolejach państwowych i kolejach prywatnych. W tym celu mają lekarze praktykujący w razie potrzeby starać się o zezwolenie na korzystanie z cywilnych pociągów towarowych (Zivilgüterzuge) bezpośrednio w odnośnych dyrekcyach ck. kolei państwowych austryackich względnie prywatnych, powołując się na powyżej przytoczone rozporządzenie ck. Ministerstwa kolejowego i podając zarazem przestrzenie, na których podróżować mają.

KÓŁKO KATECHETÓW szkół ludow. zaprasza swych członków na zebranie zwyczajne, które się odbędzie w środę 19 bm. o godz. 6. po poł. ul. Karmelicka 41. Przedmiotem dalsze omawianie planów na szkoły wydziałowe.

Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO komunikują nam: W dniach 29 i 30 września br. odbędzie się w Krakowie zgromadzenie delegatów Związku polskiego nauczycielstwa ludowego. Ze względu na to, że nie wszyscy uczestnicy zjazdu będą mogli znaleźć pomieszczenie w hotelach, wydział „Ogniska“ zwraca się do członków z prośbą o zawiadomienie w dniach najbliższych, ile osób i pod jakimi warunkami mogliby przyjąć u siebie na nocleg. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między 6—8 wiecz. w Ognisku nauczyciel. Rynek 29.

ODZNACZENIE. Krakowianin Dr. Mieczysław Staszewski, pełniący obowiązki lekarza w armii został odznaczony w uznaniu znakomitej i pełnej poświęcenia służby sanitarnej przed nieprzyjacielem, krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Z TARGU. W dniu dzisiejszym właściwego targu prawie nie było. Gospodynie wiejskie bowiem wcale się na targu nie pojawiły, wskutek czego np. nabiału nie było zupełnie. Dowieziono natomiast pewną ilość jarzyn na plac Szczepański. Ceny jednak są stale niesłychanie wygórowane. Dobrzeby było, gdyby inspektor żywnościowy, mający siedzibę w Krakowie zechciał zainteresować się krakowskimi targami i poczynił kroki o dowóz lepszy.

Z Polski i ze świata.

Z LEGIONÓW podaje „Gazeta W.“ informacye następujące: Dnia 15 bm. wieczór rozpoczęła się wysyłka oficerów i żołnierzy legionowych, którzy zażądali przeniesienia do armii austro-węg. W dwóch pierwszych transportach odeszła ta część 4 pp., która opuściła szeregi legionowe; w dniach następnych odchodzą transporty 1 pp. i 2 pp. i 1 p. uł. do odnośnych komend uzupełniających. Oficerowie i żołnierze odjeżdżają w mundurach legionowych, złożywszy rynsztunek legionowy, w oddziałach austryackich oddadzą mundury legionowe i otrzymają umundurowanie ck. armii. Wszyscy zwolnieni z Legionów oficerowie mają wedle rozkazu Ekse. Schillinga udać się najbliższymi pociągami do komendy uzupełniającej obrony krajowej w Krakowie.

POWRÓT WŁADZ DO LWOWA. „Gazeta lwowska donosi: Krajowa komenda żandarmeryi przenosi swoje biura z Białej do Lwowa dn. 18 b. m., zaś dyrekcya lasów i dóbr państwowych dnia 15 b. m.

POSŁOWIE DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO W WARSZAWIE. „Deutsche Warsch. Ztg.“ donosi: Od kilku dni zwiedza jenerał-gubernatorstwo warszawskie grono posłów do parlamentu niemieckiego pod przewodnictwem kapitana Buchmanna z wojskowego urzędu prasowego. Do grona tego należą pp.: dr. Bell (centrum), von Böhlendorff (partya konserwatywna), Cohen-Reusz (socyal-demokrata), Davidsohn (socyal-demokrata), Löscher (frakcya niemiecka). Schimer (Centrum), Trąmpczyński (Koło polskie), Warle (centrum) i Weinhaus (postępowa partya ludowa). Panowie ci przybyli w sobotę w południe z Częstochowy przez Spałę do Warszawy i wieczorem odwiedzili wydział wydawnictw „Deustche Warschauer Zeitung“ i wydział prasowy, gdzie spędzili wieczór. Na niedzielę zamierzony jest wyjazd do Modlina. W niedzielę wieczorem będą posłowie niemieccy na przedstawieniu w teatrze Wielkim.

POMOC DLA URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH. Dnia 25. sierpnia br. za inicyatywą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych odbyła się we Lwowie ankieta w celu obmyślenia i zorganizowania pomocy dla urzędników prywatnych w Galicyi, dotkniętych wypadkami wojny. W ankiecie wzięły udział następujące instytucye i związki: Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego, c. k. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, Kasa dla chorych m. Lwowa, komitet ewakuowanych Rad powiatowych, krajowe galicyjskie Towarzystwo naftowe, krajowy Związek urzędników i urzędniczek prywatnych, Towarzystwo rolnicze krakowskie, biuro krajowe Powszechnego Zakładu pensyjnego, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych, Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, a to imieniem zarówno urzędników, jak i pracodawców.

W myśl uchwał ankiety, uznano potrzeby tej pomocy w następujących kierunkach: 1. Odszkodowania za bezpośrednie straty, jak w inwentarzu lub urządzeniach gospodarskich i domowych. 2. Odszkodowania za utratę posady lub zmniejszenie zarobku skutkiem zwinięcia przedsiębiorstwa, inwazyi nieprzyjaciela, uchodźtwa tp. 3. Utrzymania ubezpieczenia pensyjnego za czas służby wojskowej, lub innej niezawinionej przerwy, a to przez zapłatę premii z funduszów państwowych.

Wybrany przez ankietę komitet wykonawczy poczynił już wstępne kroki do tej akcyi, a to układając memoryał do władz centralnych, krajowych i innych miarodajnych czynników, wszedł w styczność z reprezentacyą poselską w Wiedniu, wybrał delegacyę, która ma powyższe żądania przedstawić i poprzeć osobiście w Wiedniu, dokąd też udaje się w dniu 3. października br. W skład delegacyi wchodzą: Paweł ks. Sapieha, Witold ks. Czartoryski, Zdzisław hr. Tarnowski, prezes komitetu Rad powiatowych p. Feliks Gniewosz, pp. redaktor Zygmunt Fryling, Maryan Mielański i dyrektor Józef Zawadowski.

Celem zebrania materyału i zastosowania do akcyi dalszych odpowiednich środków, uchwalił też komitet wykonawczy wydanie odezwy w dziennikach z wezwaniem do urzędników, aby dostarczyli potrzebnych dat; odpowiedni kwestyonaryusz będzie także osobno rozesłany do większych zrzeszeń urzędniczych. Nadto będzie wydany drugi kwestyonaryusz do pracodawców w najkrótszym czasie, gdy tylko zostaną ustalone normy dla ocenienia poniesionych szkód wojennych.

DLACZEGO W GALICYI JAJA SĄ DROGIE? W „Reichspost“ znajdujemy następujące wyjaśnienie, pochodzące z urzędowych źródeł, a będące zarazem odpowiedzią na powyższe pytanie: „Jedną z najtrudniejszych kwestyi wyżywienia jest zaopatrzenia ludności w jaja, ponieważ ubytek paszy zaznacza się również niekorzystnie w hodowli drobiu. Niektóre kraje, jak np. Tyrol, skazane były już i w czasach pokojowych na przywóz tego środka żywności. Obecnie zaś nawet kraje rolnicze, jak Czechy, Morawy, Śląsk, Górna i Dolna Austrya, Styrya i Karyntya zwracają się do Urzędu żywnościowego z żądaniem dostarczenia im jaj. Potrzebnego towaru dostarczają organizacye zakupna w krajach eksportowych tj. w Galicyi, Węgrzech i w Kroacyi, gdzie urządzona jest centralna gospodarka. W Galicyi organizacya „Ovum“ zbiera przez własnych agentów w całym kraju jaja i ona wyłącznie otrzymuje od namiestnictwa pozwolenie transportu. W Węgrzech sprawę wywozu jaj załatwia organizacya G. E. (Gemeinsame Einkaufsstelle) w Peszcie, która ma filię w Zagrzebiu. Wszystkie te centrale zdołały jednak dostarczyć zaledwie 40 prc. ogólnego zapotrzebowania, przyznać jednak należy, że na wiosnę br. „Ovum“ dostarczało Austryi tak znacznej ilości jaj, że zbierano tam wczas zapasy na zimę“. A u nas ponoś w zimie jajo będzie kosztowało koronę!

EPIDEMIA CZERWONKI WE LWOWIE. Jak donoszą pisma lwowskie wedle urzędowych wykazów miejskiego urzędu zdrowia, epidemia czerwonki w mieście wzrasta w dalszym ciągu w zastraszający sposób. Ubiegły tydzień tj. od dnia 9 do 15 bm. zamknięto liczbą 111 nowych zgłoszeń chorych na czerwonkę w czem mieści się 14 obcych. Wypadków śmierci było w tym czasie 7. Stan chorych oddanych do pawilonów zakaźnych wynosił 131 osób. Nadto 37 chorych pozostaje w leczeniu domowem. Wobec stałego wzrostu chorych, fizykat miejski odniósł się do władz wojskowych z prośbą o pomoc w tłumieniu epidemii. Podobnie jak dawniej, tak i obecnie komenda miasta niewątpliwie użyczy miastu swej pomocy. Na razie przydzielono do akcyi walki z czerwonką czterech medyków wojskowych.

EMIGRACYA W RADOMSKIEM. Z Koneckiego o stosunkach emigracyjnych donoszą do „Gazety Rad.“ co następuje:

Emigracya ludności robotniczej i bezrolnej wzmaga się nadzwyczajnie; każdego dnia pociągi wiozą nowe transporty zagranicę. Niestety, emigracya ta nie przynosi ludności żadnych korzyści, zarobki się przejada, a nauka i wiedza zawodowa czy ogólna, jakoś nie idzie na tych wędrówkach.

Robotnicy nasi pracują w największych środowiskach fabrycznych Wiednia, Pragi, Budapesztu, pracują jako giserzy, ślusarze, monterzy, mają doskonałe pole do pogłębienia swych fachowych wiadomości i zdolności, niestety wracają tak próżni, że kiedy się ich pytać lub badać, nic tam nie widzieli, niczego się nie nauczyli. Nęci ich raczej ten cygański żywot, przy ich żądzy ciągłej wędrówki, że nikt nie zasiędzie miejsca tylko włóczyć się będzie od jednej fabryki do drugiej, w końcu praca bez doświadczenia i bez zarobku.

ŻĄDANIA CZECHÓW. W Bernie odbyła się w dniu 8 bm. wielka manifestacya Czechów za samodzielnością państwa czeskiego, które obejmować ma według żądania manifestantów, Czechy, Morawy i Śląsk Cieszyński Opawski. Profesor uniwersytetu w Pradze dr. Jerzy Polivka w referacie historycznym udowadniał, że „narzecze“ śląsko-polskie jest właściwie czeskiem i że samodzielne państwo czeskie obejmować powinno także cały Śląsk austryacki.

Jak widać czeski apetyt nie jest wcale gorszy od niemieckiego...

RUCH NARODOWY LITEWSKI. W tych dniach zacznie wychodzić w Wilnie trzy razy tygodniowo nowe pismo litewskie pt. „Lietowos Aidas“ („Echo Litewskie“) pod redakcyą A. Smotany. Dotychczas, od chwili zajęcia Litwy przez Niemców wychodziło tylko jedno pismo litewskie pt. „Debartis“ („Teraźniejszość“) najprzód w Tylży, następnie w Kownie, obecnie w Białymstoku.

OTWARCIE URZĘDÓW POCZTOWYCH. Urzędy pocztowe Łużany, Rostoki, Willawcze, i Zastawna na Bukowinie otwarto ponownie dla zwykłych listów.

ODRUTOWANIE MOKOTOWA I SIELC. „Moment“ donosi: „Tow. Ochraniaczy Sabatu“ razem z rabinem mokotowskim p. Warszawiakiem, zwróciło się do prezydyum policyi z prośbą o pozwolenie na urządzenie „ejrewu“ w Sielcach, ponieważ w chwili obecnej istnieją rzeczy, które trzeba nosić w sobotę, jak np. paszport itp. Prezydyum policyi zwróciło się w tej sprawie do gminy, że by ta wypowiedziała opinię, czy „ejrew“ w tych stronach jest koniecznie potrzebny.

MILIONOWA KRADZIEŻ. We czwartek w południe milicya warszawska wpadła na trop złodziei, którzy przed kilku dniami z pałacu Poznańskich przy ul. Długiej w Łodzi skradli kasetkę p. Ossera, zawierającą w gotówce, klejnotach i papierach publicznych około miliona rubli. Złodziei aresztowano w domku na rogu ul. Szwedzkiej i Siedleckiej na Pradze, gdzie zastano 3 mężczyzn i 2 kobiety przy suto zastawionym stole. Wszystkich aresztowano bez oporu. Znaleziono przy nich papiery wartościowe, klejnoty i gotówkę. Jeden z nich oddał 20.000 rubli, przyczem powiedział do milicyantów: „Mnie to i tak odbiorą, podzielcie się panowie“. Złodzieje przyznali się, że popełnili kradzież w pałacu Poznańskich w Łodzi. Wydali w drodze tylko trochę gotówki. Jeden z nich nazywa się Szubert.